

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 85 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

1 FILM DŹWIĘKOWY p. t. „UPADŁY ANIOŁ” wkrótce w Kino-Teatrze HOLLYWOOD.

NARADY KLUBÓW SEJMOWYCH.

MOWA PREMERA SŁAWKA W KLUBIE B.B.

Zapowiedź rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wciążu wtorku toczyły obrady kluby centrolewicowe i aprobowały w ogólnych zarysach propozycję wspólnej deklaracji, jaką centrolew ogłosi w stosunku do rządu.

Jedynie Str. Chłopskie opublikowało swą rezolucję, wyrażającą brak zaufania dla rządu p. Sławka i charakteryzującą rolę P. Prezydenta i min. Piłsudskiego w ostatnim przesileniu.

Stronnictwo domaga się zwołania sesji nadzwyczajnej po świętach, a obecnie wysuwa postulat zjednoczenia wszystkich stronnictw chłopskich.

Wczoraj odbyło się posiedzenie BB. W. z Rz., na którym p. premier Sławek wygłosił obszerną mowę.

Pikanterią polityczną była zapowiedź nowych wyborów, przy czym p. premier wyraził się tak, jakgdyby Sejm już nigdy nie miałby prawa zabierania głosu.

P. premier nawoływał kolegów do podjęcia prac przygotowawczych do wyborów.

Klub nie przyjął jego rezygnacji z prezesury, a naczelne kierownictwo organizacją BB. W. z Rz. powierzyło p. Switalskiemu.

Zmniejszony wpływ podatków.—Konieczne oszczędności.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Minister Skarbu wydał zarządzenie do wszystkich ministerstw by ograniczyły się w ciągu kwietnia w swych rozchodach. Ograniczenie takie minister musiał zarządzić z powodu zmniejszenia się wpływów podatkowych.

OBALENIE DYKTATURY STALINA.

Najwyższe kolegium kontrolne 10-ciu.—Burzliwe obrady na Kremlu.

KRÓLEWIEC. Z Moskwy donoszą:

Dnia 31 marca w Moskwie odbyło się posiedzenie centralnego komitetu partii komunistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego Stalina. Obrady miały przebieg niezwykle burzliwy. Omawiano całokształt obecnej sytuacji politycznej, w związku z niepomyślnymi wiadomościami napływającymi z prowincji.

Z ciężkimi zarzutami pod adresem Stalina wystąpił Woroszyłow, Jenihidze — sekretarz partii komunistycznej moskiewskiej i Uglonow. Mówcy zarzucali Stalinowi, że wprowadził politykę wewnętrzną związku rad sowieckich na bezdroża, z którego niema wyjścia. Akcja przebudowy ustroju rolnego załamała się całkowicie. Na wsi powstał niesłychany chaos, który może doprowadzić do katastrofalnych następstw. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Rosję sowiecką oczekują olbrzymie wstrząśnienia.

W odpowiedzi na to Stalin oświadczył, że składa godność sekretarza generalnego partii i ustępuje z kierownictwa. Oświadczenie to spotkało się z energicznym sprzeciwem obecnych. Zarzucano mu, że chce uchylić się od odpowiedzialności w chwili najkrytyczniejszej i wzywać, aby pozostał na posterunku.

W wyniku burzliwej dyskusji, uchwalono powołać do życia najwyższe kolegium kontrolne złożone z 10 osób, które otąd ma nadawać dyrektywy partii komunistycznej.

Utworzenie kolegium kontrolnego, do którego wejdzie również Stalin, kładzie kres jednolitej dyktaturze w Rosji sowieckiej, wykonywanej dotychczas z ukrycia, na odpowiedzialność centralnego komitetu partii komunistycznej.

Przedstawienie polskie na Śląsku niemieckim.

BYTOM, 1.4. (Pat). Po raz pierwszy od czasu zajęć opolskich, po zlikwidowaniu konfliktu teatralnego na Górnym Śląsku, zespół teatralnych sił polskich przybył na Śląsk niemiecki. W teatrze miejskim w Bytomiu odegrała wczoraj po południu sztukę regionalną „Wesele na Górnym Śląsku”. Teatr był szczególnie zapelniony. Sztukę i grę artystów przyjęto z entuzjazmem. Na przedstawieniu obecni byli reprezentanci komisji mieszanej, przedstawiciele władz niemieckich, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej oraz autor sztuki p. Ligoń.

Proces wybitnego działacza komunistycznego.

WARSZAWA, 1.4. (Pat.). Sąd Okręgowy w Warszawie rozprawywał dziś sprawę niejakiego Kazimierza Cichowskiego, byłego komisarza do spraw polskich w Petersburgu w roku 1918 oraz byłego członka rządu bolszewickiego dla Polski, przygotowanego w czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920. Ostatnio Cichowski był generalnym sekretarzem frakcji komunistycznej w Sejmie. Oskarżony był o akcję wyrotową. Pisane przez niego memorjały i raporty znalezione przy kurierach politycznych, aresztowanych na Łotwie i jadących do Moskwy. Zbadany w charakterze świadka komisarz policji politycznej Pogorzelski stwierdził, że policja polityczna ma informacje, że Cichowski był jednym z naj-

bardziej okrutnych komisarzy bolszewickich i wielu Polaków wysłał na straconie, oraz że brał udział w konferencji komunistycznej w Berlinie, na dowód czego komisarz Pogorzelski złożył sądowi fotografie uczestników kongresu berlińskiego, nadesłaną przez policję niemiecką.

Wśród innych jest podobizna Cichowskiego, oraz współoskarżonego z nim Mieczysława Borensteina. Późnym wieczorem na wniosek obrony proces narazie przerwano do soboty dla wzwania dodatkowych świadków. Cichowski był oskarżony o współdziałanie w zamachu bombowym na katedrę św. Jura we Lwowie i dsiedział za to karę 3 lat więzienia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie herezjarchy Kowalskiego.

WARSZAWA, 1.4. (Pat). Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał wczoraj sprawę zwierzchnika marjawitów Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwo, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do Starego Testamentu na rok ciężkiego więzienia Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając karę Kowalskiemu na podstawie amnestji do 6 miesięcy.

Deklaracja programowa nowego rządu niemieckiego.

„Rząd Hugenberga i ceł głodowych.”

BERLIN, 1.4. (Pat.). Oczekiwane z wielkim napięciem posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Bruening złożył deklarację programową nowego rządu, rozpoczęło się dziś o godzinie 4 po południu przy szczerze wypełnionych trybunach oraz sali obrad. Wchodzących ministrów komuniści powitali okrzykiem: „Gabinet bloku wyszkwawczy!”, wstępującego zaś na mównicę kanclerza: „Kanclerz głodu i nędzy!”.

Prezydent Loeb otwierając posiedzenie zakomunikował na wstępie o złożeniu mandatu poselskiego przez ministra Schiego.

Deklaracja rządu, której tekst po długich naradach w łonie gabinetu ustalony został ostatecznie na dzisiaj posiedzeniu rady ministrów, jest bardzo krótka i zwięzła.

Przemówienie swe rozpoczął kanclerz Bruening wyrażając imieniem rządu podziękowanie ustępującemu kanclerzowi Muelerowi, poczem przeszedł do omówienia stosunku gabinetu obecnego do głównych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej. Nowy rząd — oświadczył kanclerz — będzie aktywnie bronił żywotnych interesów Niemiec, rozwijając w dalszym ciągu dotychczasową linię polityki zagranicznej. Rzeszy rząd — oświadczył kanclerz — będzie również na samopoczuciu narodowym i zaufaniu w siłę wewnętrzną narodu niemieckiego, jak i na oszczędności, że odbudowę Niemiec osiągnąć się da tylko w drodze pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz podkreślił, że rząd uważa za konieczne zwalczanie radykalnych prądów politycznych, znajdujących podatny grunt w zaostrej sytuacji gospodarczej, nietylko środkami policyjnymi, lecz również i gospodarczymi. Rząd czuje się dość silny, ażeby odeprzeć wszelkie niebezpieczeństwa za pomocą środków, jakie mu daje konstytucja weimarska, będąca podstawą ustroju republikańskiego Rzeszy. W sprawach polityki finansowej — oświadczył kanclerz — rząd stoi w zasadzie na stanowisku programu finansowego ministra Moldenhauera, opracowanego jeszcze w okresie rządu kanclerza Muellera. W krótkich słowach kanclerz poruszył następnie zadania rządu w dziedzinie polityki społecznej, poczem

Zgon Cosimy Wagner.

BERLIN, 1.4. (Pat). Dziś rano zmarła w Beyreuth, Cosima Wagner, wdowa po słynnym kompozytorze niemieckim Ryszardzie Wagnerze, przeżywszy lat 93. Ostatnie lata, Cosima Wagner, spędziła w odosobnieniu w willi Wahnfried, dokąd wycofała się, dotknięta ślepotą. Cosima Wagner, córka Liszta, poślubiła znanego pianistę niemieckiego Hansa Buelowa, a następnie, po krótkim z nim życiu, poznała w roku 1870 Ryszarda Wagnera i poślubiła go.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Areligijny kierunek Ministerstwa W. R. i O. P.
(KAP). Staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. odbywa się obecnie w Warszawie trzeci kurs pedagogiczny dla wychowawców i nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących. Zjechało się nań przeszło 50 osób z całej Polski. Ze względu na program, jak i na charakter, kurs ten ma ogromne znaczenie w życiu pedagogicznym. Wykłady prelegentów,

przeważnie zasłużonych na polu nauki i wychowania, odbywają się w gimnazjum im. Mikołaja Reja. Kierownikiem kursu jest prof. dr. Baley.

Od jednego z uczestników tego kursu otrzymujemy następującą uwagę, które świadczą, że w Min. W. R. i O. P. stosunek do religii nie uległ żadnej zmianie:

„Od dwóch tygodni uczęszczam na wykłady, których słucham z przyjemnością dla ich głębokiego, naukowego ujęcia. Jednakże z wielką przykrością jestem zmu-

szony stwierdzić fakt, iż duchowy kierunek wykładów jest sprzeczny z nauką Kościoła i wiary. Uderzyło mnie to, iż wszyscy prelegenci, przemawiając o wychowaniu, pomijają najważniejszy czynnik w wychowaniu — religję. Niektórzy z nich posuwają się tak daleko, że wygłaszają poglądy, wręcz przeciwnie zasadom chrześcijańskim. Między innymi prof. dr. Wl. Sterling w cyklu swoich wykładów p. t. „Psychopatologia wieku młodzieńczego” wyraża się np., że na młodzieży, ulegającej zbroceniom seksualnym, zły wywierają wpływ książki treści „moralizatorskiej”, a nawet i spowiedź. Kiedy indziej, mówiąc o objawach hysterji, zalicza do nich i stygmatyzację, nadmienając, iż powstaje ona na tle zwyrodnienia psychicznego. Cuda natomiast, jakie dzieją się w Częstochowie i w Lourdes, tłumaczy zwyczajnym wstrząsem, wzruszeniem psychicznym, jakim podlegają chorzy, znajdujący się w tak zwanych cudownych miejscach. Mętną też, jak mi się zdaje, dał prof. dr. Sterling definicję moralności. Uważa bowiem, że „jest to suma zasad uznanych i wychowywanych przez tradycję”. Wobec tego za kilkadziesiąt lat staną się ową moralnością i zasady bolszewickie.

Znowuż w czasie odczytu o t. zw. arytymotymji (prelegent prof. Blachowski) mówi się o magji w religji — i stwierdza się, że w każdej religji jest wiele pierwiastków magicznych. Wogóle więc w związku z tem powstaje pytanie, czy magję religijną należy zwalczać wśród młodzieży, czy nie? Prelegent jednak nie daje na to konkretnej odpowiedzi, uważając tę sprawę za zbyt drażliwą dla dyskusji”.

Powyższe uwagi naszego informatora same za siebie mówią, że stosunek do religji, a zwłaszcza do Kościoła katolickiego ze strony władz szkolnych, które przez dobór odpowiednich prelegentów nadają kierunek kursom oświatowym i pedagogicznym, jest w dalszym ciągu nieuczynliwy. W całej pełni odsłoniła to słynna konferencja łowicka z udziałem p. min. Czerwińskiego.

Metropolita Djonizy szkaluje Kościół katolicki i Państwo Polskie.
(KAP) Kancelaria synodu prawosławnego w Warszawie rozelała do prasy wyjaśnienie w sprawie podanego przez naszą Agencję wyjątku z listy metropolity Djonizego do patriarchy gruzińskiego, Chrystofora.

W wyjaśnieniu swem kancelaria synodu podaje, że metropolita Djonizy rozelał do wszystkich zwierzchników autokefalicznych Cerkwi prawosławnej przyjętym zwyczajem życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia. List z życzeniami o jednakowym tekście do wszystkich metropolitów i patriarchów prawosławnych w języku francuskim i rosyjskim, zawiera m. in. następujący ustęp:

„Naszą świętą prawosławną Cerkiew w Polsce doświadczył Bóg w roku przeszłym klęską, równą rzezi niewiniałek betleemskich, gdyż kler rzymski chce odebrać nam połowę naszych świętych kościołów i pozbawić przez to 2.000.000 przeszło naszych wiernych duchowej strawy i praktyk religijnych”.

Dalej następuje ustęp z listu do Koryntjan X. 13: „Bóg, który nas doświadczył, nie pozwoli, abyśmy doświadczyli ponad nasze siły, lecz da nam moc wytrwania”.

Z powyższego wynika, że agencja sowiecka TASS wiernie podała, wbrew naszym pierwszym wątpliwościom, odośny ustęp tekstu listu metropolity

Djonizego, z czego naturalnie skorzystała władze sowieckie, przedstawiając w sposób jaskrawy „prześladowanie” prawosławia w Polsce.

Metropolita Djonizy dostarczył sowiecom broni przeciwko Kościołowi w Polsce.

Pomijając bezsensowną analogję pomiędzy kwestją rewindykacji kościołów a rzezią niewiniałek betleemskich, musimy stwierdzić, że:

1. Metropolita Djonizy popelniał kłamstwo, twierdząc, że Kościół katolicki „chce odebrać nam połowę naszych świętych kościołów”. Biskupi katolicki i prasa polska niejednokrotnie wyjaśniali, że nie chcą ani jednej świątyni prawosławnej, zbudowanej przez prawosławnych i przeznaczony dla kultu prawosławnych. Świątyni prawosławnych jest w Polsce około 2.000. Księża Biskupi zwrócili się do sądów w wnioskami o rewindykację 755 obiektów, a nie cerkwi. A zatem, gdzie jest połowa, jak twierdzi metropolita w swym liście?

Następnie metropolita Djonizy doskonale wie o tem, że wśród świątyni zabranych przez rządy carskie i używanych obecnie przez prawosławnych, jest 202 kościołów rzymsko-katolickich, łacińskich, które nigdy nie były unickimi a zatem nie mogą być przedmiotem sporów.

„Woskresnoje Cztienje”, organ metropolity Djonizego, w jednym z ostatnich numerów zamieścił list J. E. Ks. Biskupa Łozińskiego, w którym Ks. Biskup oświadcza, że procesy rewindykacyjne zostały wytoczone, gdyż upływał okres przedawnienia, chodziło zatem przedewszystkiem o wzgląd formalny; a następnie wątpliwa jest rzecza, czy księza biskupi katolicki zechcieliby korzystać z tych świątyni, gdyby sądy państwowe oddały je z powrotem Kościołowi katolickiemu.

2. Metropolita Djonizy powyższym listem swoim zaskodził państwu polskiemu, gdyż przedstawił stosunki polskie tak, jakgdyby u nas panował gwałt, a nie prawo. Zwrócenie się do sądów państwowych o wymiar sprawiedliwości nie może być równoznaczne z tem, co napisał metropolita, że „kler rzymski chce odebrać nam połowę naszych kościołów”.

Skutek listu metropolity Djonizego był taki, że zarówno w parlamencie angielskim jak i kongresie amerykańskim zostały złożone interpelacje z powodu przesładowania prawosławia w Polsce. Należy bardzo ubolewać, że tego rodzaju list, mijający się z prawdą i niekorzystnie oświetlający nasze stosunki zagranicą, wystosował zwierzchnik Cerkwi prawosławnej w Polsce, który powinien zawsze pamiętać, że, zadziwiający pomocy rządów polskich, rozbita i rozstrojona czasu wojny Cerkiew prawosławna została ponownie zorganizowana i uposażona, że nawet swe wysokie stanowisko metropolita Djonizy, jak również i autokefalia Cerkwi prawosławnej, zawdzięcza staraniom i poparciu byłego ministra W. R. i O. P., p. Stanisława Grabskiego.

Tłomaczenie kancelarii synodu, że w chwili wysłania oredzja metropolity Djonizego nieznanym był mu stosunek patriarchy gruzińskiego do władz sowieckich, wcale nie umniejsza odpowiedzialności autora listu za zawartą w nim treść, lecz przynosi mu tem większy wstyd.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

TEATR MIEJSKI Z. A. S. P. na Pohulance.

DZIŚ PREMERA

Karol i Anna.

Główna sztuka wojenna L. J. Franka, która obiegła tryumfalnie wszystkie wielkie sceny Europy.

Początek o godzinie 8 w.

Reżyseria: Dr. Al. Ławrowski.

Delegacja: int. W. Makowski.

W OBLCZU NOWYCH WYBORÓW.

Nowy premier p. W. Sławek wygłosił w klubie B. B., którego był przewodniczącym mowę polityczną, co, w rodzaju programu nowego rządu.

Pozytywnych wytycznych program ten nie zawiera, o obecnym ciężkim przesileniu gospodarczym również ani słowa — sporo zarzutów pod adresem sejmu, co jak gdyby skorygowane nieco echo artykułów o „dnie oka” i o „talerzyku” — pozatem zaś całkiem konkretna zda się zapowiedź rychłego rozwiązania sejmu i wyznaczenia nowych wyborów.

Świadczą o tem pierwsze zarządzenia z kotremi prem. Sławek zwrócił się do swych kolegów klubowych:

Szanowni Panowie! Po dwóch latach wspólnej pracy możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. Jest to wskazane chociażby dlatego, że **znajdujemy się u kresu współpracy z obecnym Sejmem.**

Dalej p. prem. Sławek zaznacza:

Gdy, jako prezes Bezpartyjnego Bloku, miałem możliwość wypowiedzieć podsumowaną opinię p. p. kolegów, to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż **rzeczowa współpraca z obecnym Sejmem nie jest możliwa.**

Albo też: My naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe i prawo i obowiązek, **odwołując się do woli narodu przy przyszłych wyborach** powiedzieć publicznie, jakimi są partie i jaka ich rola.

W zakończeniu zaś swej mowy p. prem. Sławek powiada:

Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że **Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinii społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach.** Obowiązkiem panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze na to, by to odwołanie się do opinii publicznej przyniosło dla państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty.

Pamiętać należy, iż słowa powyższe nie wypowiedział polityk przywatny, przywódca partii, lecz kierownik rządu i że słowa te nie mogły być wypowiedziane na wiatr, nie mogą być uważane za zwrot krasomowcy, ale że stanowią konkretną zapowiedź nowego rządu, który, zapewne po porozumieniu się z p. Prezydentem chce odwołać się do opinii narodu.

Rozwiązanie sejmu przy jednoczesnym wyznaczeniu nowych wyborów, jest przywilejem p. Prezydenta, którego nikt mu nie myśli negować, przeciwnie, uważamy przywilej ten za bardzo słuszny i dla dobra państwa pożyteczny.

O ile p. prem. Sławek na tym właśnie przywileju p. Prezydenta zamierza oprzeć dalsze swe kroki, jest on zupełnie w zgodzie z Konstytucją i możemy zapewnić go, że — kto jak kto — a właśnie opozycja powita krok taki niezmiernie przychylnie. Uznając w zupełności powagę i prawa Sejmu, jako reprezentacji Narodu, zawsze podkreślaliśmy, że Sejm obecny nie jest istotnym odbiciem i wyrazicielem tegoż narodu, a to skutkiem niesłychanych nadużyć i przekupstw które czasu wyborów zostały popełnione.

Przyklaskując w zasadzie myśl rozwiązania sejmu, i odwołania się do woli społeczeństwa, jednego tylko życzyć i żądać należy, aby wybory nie stały się powtórzeniem poprzednich, aby dały istotny obraz panujących obecnie nastrojów.

Na tem miejscu nastęrcza się jedna uwaga: desygnowany na premiera p. pos. Jan Piłsudski, gdy jeszcze pełen wiary w powodzenie swej misji, przystępował do formowania gabinetu, w wywiadzie z przedstawicielami prasy również podkreślił konieczność rozwiązania sejmu obecnego i wyznaczenia nowych wyborów, przyczem ze szczególnym naciskiem zaznaczył, że wybory te

Sami o sobie.

Już się teraz pisze coraz otwarciej. W publikacjach sanacyjnych znajdujemy często, co raz częściej wynurzenia bardzo szczerze, bardzo surowe głosy autokrytyki.

Świeżo mamy do zanotowania wystąpienie posła Kazimierza Kierzkowskiego na łamach „Przełomu”, charakteryzujące akcję „obozu przełomu majowego” w dziedzinie organizacji społecznej.

— Oboz Komendanta przedstawia osobliwy widok (jesli chodzi o obraz wzajemnej zależności i harmonijności ich powiązania, o ustalenie odpowiedzialności za podstawy ideowe i kierunek prac dokonywanych). Oboz planowego i owocnego wysiłku — burza ruchów, niczem nie powiązanych. My sami z trudem rozeznac możemy, do czego zmierzają te lub inne „podlegnięcia” kierowniczych poszczególnych odinków, skutkiem czego rozdzielił wśród nas dezorientacja psychiczna, osłabiała nateżenie działań pokrewnych kierunków.

— Sytuacja naszego obozu w tej chwili przypomina obraz rabunkowej gospodarki, nie liczącej się ani z odpowiedzialnością właściwych władz kierowniczych, ani z celowością konkretnych poczynań, ani też z oszczędnością materiału ludzkiego i środków. Ujemne cechy, charakteryzujące nasze prace społeczno-polityczne, to przedewszystkiem lukus form organizacyjnych, brak ścisłego skoordynowania prac poszczególnych odinków, doprowadzający do tego, że jedno zagadnienie ujmowane jest równocześnie przez kilka autonomicznie działających środków, a w następstwie czego — brak nam poczucia odpowiedzialności za prace w tych warunkach dokonywane, a jako nieunikniony skutek — zaslanianie się cudzym autorytetem.

Straszne słowa. Popiera je szeregiem argumentów. Zatem w dziedzinie przysposobienia wojskowego działają: Strzelec, Centralny związek młodzieży wiejskiej, Związek powstańców śląskich i Centralny związek osadników, w ostatnich czasach podjęły prace: Związek legionistów, który organizuje własne przysposobienie wojskowe, Legja mocarstwowa o charakterze „pilsudczykowski-konserwatywnym”, Związek młodzieży ludowej.

Analogie w dziedzinie młodzieży: Proszę mi wytłumaczyć — pyta się pos. Kierzkowski — w jakim celu oboz Związku polskiej młodzieży demokratycznej istnieje Zakon młodej Polski, Legion młodych i rozmaite kapłackie „myśli mocarstwowe”? Młodzież demokratyczna w swych uchwalach w kategorię swojszy sposób zwał pomysł „korporację”, a tymczasem różni działacze sanacyjni stają na czele lub popierają korporacje „Imperja”, „Baltycja”, „Wikingja”.

To samo w dziedzinie robotniczej: Tutaj obok dawnych or-

ganizacji Związków klasowych i Zjednoczenia zawodowego sanacja powołała: Generalną federację pracy, związki zawodowe „Praca”, Frakcja rewolucyjna i „Konfederacja związków zawodowych” Ponadto i tu zaczynają występować „mocarstwowcy”.

W dziedzinie oświatowej położenie podobne. Pos. Kierzkowski jest temi objawami przerażony. Jako przychylny takiego stanu rzeczy wymienia:

— brak konstruktywnego planu, dotyczącego organizacji społeczeństwa, brak szacunku i zrozumienia dla społecznych form, które ugruntowały się przez szereg lat, brak wzajemnego zaufania wśród działaczy i brak koordynacji wysiłków.

I konkluduje: — Kto zawsza nie ustalił swych zamierzeń na długą metę, kto nie przeprowadzi racjonalnego podziału pracy, kto nie wyznaczy odpowiedzialnych kierowników o charakterze społecznym — ten doprowadzi do katastrofy!

Trudno o bardziej szczerze wyznania. Zwłaszcza, że są to wyznania człowieka, którego pracy zawdzięcza Związek strzelecki swój rozwój i który, wskutek taru wewnętrznego, został od tego terenu pracy, przez swych komilitonów, odsunięty. Pos. Kierzkowski jest przedewszystkiem organizatorem robót wewnętrznych społecznych. Nie opiera się „obozu przewrotu majowego” o żadną ideologię, jest skupieniem przeciwnych prądów i kierunków, stąd też, nie może tam dominować żaden pierwiastek ideowy, ani też harmonia działania, czy wzajemne zaufanie. Stan faktyczny, tak dobitnie ujęty w słowach pos. Kierzkowskiego, najlepiej ten nieuchronny chaos charakteryzuje.

Trudno jest cokolwiek dodać, czy ująć w tym ponurym obrazie samokrytyki.

„Szaniec”, dwutygodnik niezależny, poświęcony sprawom obrony państwa, zamieszcza w num. 5 z d. 28 marca artykuł p. K. M. p. t. „Przełoma”, omawiający w sposób niezmiernie wnikliwy i trafny stosunki, panujące obecnie w naszym wojsku. Zamieszczamy go w całości.

PUDER LE NARCISSE BLEU de Murzy WIEDZIE DO NABYCIA

Przestroga.

Przy wejściu oficera cichną rozmowy, zmienia się temat, ten i ów woli usunąć się na bok. Z objawem tym należy walczyć, jest to droga dla państwa wprost niebezpieczna i krzywdząca korpus oficerski. Lecz środki zaradcze nie leżą w rękach cywilnej części społeczeństwa. Mogą zmienić ten stan ci, którzy przezwyciężają w przedpokojach Belwederu dosłuszyli się szlif pułkownikowskich i wbrew woli narodu chcą nim dziś rządzić. Nie wnieśli z sobą jednak żadnej nowej myśli, żadnego programu, nie zjednali nikogo. Przedstawicielstwo narodu raz po raz wyraża wotum nieufności obecnemu regimowi, lecz ludzie ci nie chcą zrozumieć, że społeczeństwo ma aż nadto dość ich opieki i eksperymentów. W każdym kulturalnym państwie w takim wypadku przychodzi ludźcie do rządów, którzy wylegitymować się mogą wola narodu. W naszej biednej Polsce jest jednak inaczej. A co gorsze głosi się przez pewne odłamy prasy, że wojsko z nimi, że wojsko to oni. Tem wyraża się największą krzywdę, bo wojsko nie jest z tymi panami, wojsko jest i chce być narzędziem całego narodu, lecz nie może prostować fałszów o jego nastrojach urbi et orbi głośnie. Pozostaje więc aksjomatem to ziarno w umysłach cywilnych zasiane i stąd wytworza się chłód w stosunku do korpusu oficerskiego, stąd ucieczka oficerów w szary tłum cywilnych ubrań.

Zostawic wy, panowie t. zw. „pułkownicy”, wojsko w spokoju, wasze kariery skończone, dziś jesteście na ławie oskarżonych pod ciężkimi zarzutami, jakich nie skierował jeszcze nikt w Polsce przeciw przedstawicielom wy-

chakteru nie tylko jednolity ale wybitnie jednostronny i że w skład ten weszli ludzie, którzy wybitny, chociaż nie decydujący wpływ wywarli na przebieg ostatnich wyborów.

Z tego jednak nie powinno wynikać, że przebieg przyszłych wyborów podobnym będzie do poprzedniego. Ostatecznie wszystko zależy od opinii społecznej, która w ciągu ostatnich lat ołbrzymie pod względem uświadomienia zrobiła postępy.

Na poparcie prywatnego przemysłu prawie nic. Bo nie na to rozciągnęła międzynarodowa finansjera swą kontrolę nad ekonomiczną polityką Polski, by wspomagać do rozwoju naszej produkcji przemysłowej, lecz wręcz odwrotnie, by ją wstrzymać. Więc ministerstwo handlu i przemysłu ogłosiło w 1927 r. przemądzą zasadę: przemysł nasz powinien opierać się jedynie o pojemność rynku wewnętrznego.

A za forsowną rozbudową państwowych zakładów przemysłowych poszła również forsowna rozbudowa przedsiębiorstw komu-

nalnych i przetwórczych i handlowych. Jawnie socjalistyczny rząd Vanderweldego w Belgji, ani Mac Donalda w Anglii nie zburokratyzowały tyle życia gospodarczego swych krajów, co sanacyjne u nas rządy, gorliwie popierane przez Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich, Tarnowskich, wspólnie z chrześcijańskimi potentami przemysłu łódzkiego i niechrześcijańskimi p. Wiślickimi.

W 1928-9 społeczeństwo wpłaciło do kas skarbowych o 243 milj. zł. podatku więcej, niż w 1827-8 r. W tym samym zaś czasie zmniejszyła się, wskutek ujemnego bilansu płatniczego, suma znajdujących się w naszym obiegu dolarów. Obieg zaś złotych od maja 1928 r. po maj 1929 r. podniósł się zaledwie o 86 milj. (z 1.385 milj. na 1.471 milj.).

Podatki rosną również szybciej od wkładów w bankach i kasach oszczędności. Według bowiem sprawozdania Banku Polskiego suma wkładów w instytucjach kredytowych wynosiła 31.XII.1928 roku 2.542.000, a 30.IX.1929 roku 2.709.000, podniosła się więc w ciągu 3 kwartałów 1929 roku zaledwie o 167 milj. zł.

Podatki rosnące szybciej od obrotu pieniężnego i kapitalizacji dochodów społeczeństwa, to kla-

skim władzy wykonawczej. Osądziła was Najwyższa Izba Kontroli, sądzi was Sejm i wyrok już wydała opinia publiczna. Pozostają jeszcze sądy państwowe.

Fatalnym jest wyrok komisji budżetowej Sejmu w sprawie zamknięć rachunkowych za rok 1927-28. „3) Kredyty dodatkowe były uchwalane przez Radę Ministrów w niektórych wypadkach w sumach większych, w zamknięciach zaś wykazano je w wysokościach mniejszych, w widocznym celu uniknięcia ujawnienia nadmiernych sum niewyczerpanych kredytów”. Te słowa nie wymagają komentarzy.

Tak gospodarowano dobrami materialnymi ludności. Gdy odejdzie panowie „sanacja” zwani od rządów — czas i ludzie dobrej woli, wiedzy i pracy, którzy po was przyjdą, zabliznią rany przez was zadane, lecz zaufanie do korpusu oficerskiego, które stale waszą szaloną polityką podrywacie, nie łatwo będzie przywrócić.

Obecna sesja budżetowa Sejmu rzuciła nieco światła na stosunki w wojsku, pos. prof. Dąbrowski w przemówieniu swem na komisji budżetowej odmówił cząstkę tego, co w wojsku wola o poprawę, postawił szereg pytań, na które w każdym państwie zachodniej Europy otrzymałby z miejsca odpowiedź właściwych czynników. U nas dzieje się inaczej, u nas nie udziela się odpowiedzi. Przeciętny obywatel zastanawia się nad tem zjawiskiem i zpyta — dlaczego? Mogą być tylko dwie alternatywy: albo te ciężkie zarzuty są prawdą i niema co na nie odpowiedzieć, albo wojsko uważa się za domenę czyjaś, do której naród niema dostępu. A przecież zasada, że wojsko jest częścią narodu nie straciła swej aktualności, ani wojsko ani naród tego nie chcą. Szaleńcem nazwałby trzeba tego, kto świadomie psułoby chiał zaufanie społeczeństwa do wojska.

Przypomnieć tu należy rok 1920, gdy wojska nasze cofały się z nad Berezyny aż po Wisłę, robiąc po 8) km. dziennie w odwrocie, w nastroju klęski. W każdej wiosce rozplakatowano wówczas wezwanie Rady Obrony Państwa do tworzenia armji ochotniczej: Ochotnicy poszli na front i cofające się oddziały zmieniły kierunek pochodu o 180, z ścigających stały się ścigającymi. Sprawił to w wielkiej mierze duch, który wstąpił w zwiątpiałe szeregi. Żołnierz głodny i nekany pościgiem zobaczył po raz pierwszy od szeregu tygodni twarze owiane duchem wytrwania, wiarą w zwycięstwo, stanął ramie przy ramieniu z cywilem, co przed kilkunastu dniami dopiero wziął karabin w rękę. Poczul się nie osamotnionym daleko nad brzegami Berezyny, czy pośród błot

„Orełownik Wielkopolski” donosi, co następuje: Liczni obywatele poznańscy, widząc w dniu 19 marca i wilię tegoż dnia iluminacje, dekoracje i t. d., zapytywali się, „kto ponosi koszty tego wszystkiego”.

Ze takie pytanie jest uzasadnione wśród tych, co placą ciężkie podatki, co do tego nie może być dwóch zdań. Nie wiemy, kto ponosi koszty iluminacji rozmaitych gmachów państwowych — chcemy przypuszczać, że sanacja zebrała na ten cel specjalne „dobrowolne składki” wśród siebie. Wiemy jednak pozytywnie, że „strzelcy” przyjechali na „gallowkę” do Poznania na koszt placących podatki obywateli, bo na bilety t. zw. „kredytowe wojskowe”.

Kto ponosi koszt «gallowki»

W grę wchodzi tu sumy nie male, jeżeli się zważy, iż na takie bilety przyjechało blisko 700 „strzelców”, by robić „caly Poznań”. Przyjechali nie tylko z Wielkopolski, lecz w liczbie 91 z Łodzi (z orkiestrą), 57 z Kalisza, 67 z Konina, 22 ze Słupcy, 38 z Kutna, a nawet po 2 z Warszawy i Krakowa oraz i z Radomia.

Razem złoży się to wszystko na znaczne sumy pieniędzy, które powiększają nasz budżet państwowy. Zwracamy na to uwagę naszym posłom, którzy w interesie stanu gospodarczego Polski, a niemniej kieszni placących podatki obywateli mają obowiązek dbać o to, by pieniądze publiczne nie wyrzucano na cele partyjne.

Rozstrój gospodarstwa Polski i groźna przyszłość.

IV. Etatyzm. Z pożyczki stabilizacyjnej, która miała według zapewnień rządowych sprowadzić na Polskę erę powszechnej radosnej twórczości, zostało użyte na stabilizację złotego — 373 milj. zł. a na cele rozwoju ekonomicznego tylko 173 milj.

Lecz ze 173 milj. przeznaczonych na podniesienie życia gospodarczego poszło na przedsiębiorstwa państwowe i wykonanie reformy rolnej 96.136.344 zł. A reszta, t. j. około 77 milj. zużyto wyłącznie niemal na kredyty rolnicze, prawie w połowie dla wielkiej własności.

Jakie wymowne są te cyfry, jak wiele wyjaśniają one z historii ostatnich 3 lat...

poleskich samotnikami, lecz częścią tego społeczeństwa, które twardo za nim stanęło. Ta świadomością poczul się mocny i zwyciężył.

Niechże nie zapominają o tem doświadczeniu roku 1920 ci panowie, którzy wciągają dziś wojsko w wir walk politycznych i chcą z niego uczynić narzędzie jednego stronnictwa. Wojsko jednej partji służyć nie będzie, do tego czynnika nie zdegradowacie go, panowie politycy z pułkownikowskimi tytułami. Czas więc zawrócić z tej drogi, upewnijcie się nawet uprzednio, tylko nie u tych, co was błędnie doniesieniami karmił dła własnej korzyści.

Przypatrzmy się drugiej stronie medalu. Oblicza korpusu oficerskiego winno być takie samo w czasie pokoju i w czasie wojny. Jest ono wówczas odbiciem narodu. Ten objaw spotykaliśmy we Francji w czasie wojny światowej, tak też było i u nas w 1920 r. Oficer był i czuł się tu i tam obywatelem, przyczem w znacznym stosunku przeważał element oficerów rezerwy. Taki też będzie stosunek oficerów rezerwy do oficerów zawodowych w przyszłej wojnie, kiedykolwiekby ona przyszła.

Jeżeli dziś nie zwrócimy uwagi na to by nie było różnic do poczucia obywatelskiego pomiędzy obu temi korpusami, jeśli nie stłumimy w zarodku powstającej dziś nieufności krytycyzmu u oficera rezerwy w stosunku do swego kolegi zawodowego — to zbliżyć się możemy w przeciągu krótkiego czasu do obrazu, jaki przedstawiała pod względem moralnym armja austriacka z czasów wojny światowej. Tam oficer rezerwy spełniał swój obowiązek żołnierski — to prawda, ale jakakolwiek różnica między nim, broniącym krajów reprezentowanych w radzie państwa, a oficerem Francuzem!

Dziś już przysły wszelkie złudzenia sprawców zamachu majowego, że posiadają duszę narodu, że wyprowadzą Polskę — jak twierdzili, z chaosu. Czas pokazał najgorzej, że szeregi zwolenników obozu rewolucji majowej przerażająco przetrzedzi, a kraj pograża się dzięki nim w chaosie podstawowych pojęć. Krystalizuje się i potężnieje duch opozycji przeciw ich rządów, przeciw gwałceniu prawa. Niech walka ta rozegra się na terenie parlamentarnym, czy innym, ale niech wojsko pozostanie od niej zdala.

Ktokolwiek noszący tytuł wojskowy chce te walkę prowadzić, niech ją prowadzi, niech bronii straconych pozycji, lecz wojska w te walkę wciągnąć nie wolno. Nie wolno powiększać chaosu, który może nas jako państwo zepchnąć na szary koniec państwów Europy.

PIENISTE I LAGODNE MYDŁO DO GOLENIA MAJOLA

szcyncie znanoma rabunkowej gospodarki skarbowej Taką była gospodarka skarbowa za Ludwika XV i XVI we Francji. I wówczas nie przestawały wpływać, bo śrubę podatkową zaciskano coraz śliniej. File społeczeństwo biedniało.

Przyjmując przeciętny poziom cen w 1927 r. za 100, widzimy, że od maja 1928 r. ogólny wskaźnik cen hurtowych zmniejszając się ciągle wskutek niżni cen zbożowych na rynkach międzynarodowych.

	Ceny hurtowe, wskaźnik ogólny.	artykuły rolne.
kwiecień 1928 r.	104,7	104,0
maj " "	103,4	102,0
sierpień " "	100,2	95,0
grudzień " "	99,5	93,9
styczeń 1929 r.	97,5	89,5
maj " "	95,4	84,2
sierpień " "	95,1	84,3

Ceny rolnicze spadały tak dalece, że wskutek tego wskaźnik ogólny cen hurtowych również spadał. Ale nasz robotnik, urzędnik, rzemieślnik, kupiec detaliczny nie miał z tego potaniaenia zboża, nabiału, mięsa, na rynkach światowych żadnej korzyści. Bo ceny detaliczne w tym samym czasie rosły.

Wynosił ich ogólny wskaźnik: w kwietniu 1928 r. — 102,8 w maju " " — 103,3 w sierpniu " " — 103,5 w grudniu " " — 104,5 w styczniu 1929 r. — 104,9 w maju " " — 111,4 w sierpniu " " — 107,7

Wielki przedsiębiorca, choć z trudem, dostawał jednak w 1929 r. w bankach kredyt na 12 proc. Ale drobny kupiec, rzemieślnik musiał najczęściej w roku przesyłnym i musi obecnie brać pożyczki prywatne na 24 i 36 od sta. Bo coby chciał z bieżącego dochodu odłożyć na zwiększenie obrotowego swego kapitału, to mu zabiera skarb państwa na podatki, rosnące od rządów sanacyjnych szybkości od obrotu pieniężnego i kapitalizacji w Polsce. Żeby zapłacić tak ołbrzymie procenta, musi on podnosić odpowiedzialnie żądane przez się od konsumenta ceny.

Jest to stałe prawo ekonomiczne, podatki umiarkowane placą ci, na których są one nakładane, podatki zaś nadmierne przerzucają zawsze silniejsi na słabszych. Za rozrzutność ze skarbu państwa placą zawsze bezbrozkiem wzmocnieniem i kosztami utrzymania warstwy najbiedniejszej.

VI. Dokąd idziemy?

Rządy chcą zwiększyć obroty pieniężne w kraju za jakakolwiek cenę, choćby monopolu elektryczności Harrimana, układów z Niemcami, utrwajających własność niemiecką w Polsce i osiedlanie się dalsze Niemców, wykupywania akcji przedsiębiorstw i t. d.

Idziemy w prostej linii do zaprzepaszczenia ekonomicznej samodzielności Polski, do wyprzedania większości naszych akcji w ręce zagranicznych kapitalistów, do obcego dyktanda w sprawach naszej polityki finansowej i celnej, do skrepowania na długie dziesięciolecia przedsiębiorczości polskiej przez koncesje, udzielone międzynarodowym koncernom bankowym, do tłumienia rozwijającego się handlu polskiego przez osiadające u nas agencje i domy handlowe niemieckie, dysponujące znacznie tańszym kredytem, do podjęcia przez wzmocniony import przemysłowy z Niemiec szeregu przemysłów przetwórczych, które w czasie wojny celnej u nas powstały.

A wiedzie Polskę po tej fatalnej drodze: 1) zabijając przedsiębiorczość prywatną biurokrytym ekonomicznym, 2) rabunkowa gospodarka skarbowa.

I póki nie wyzbędzie się polityka ekonomiczno-finansowa Rzpltej tych dwóch kardynalnych grzechów rządów pomajowych, o żadnej istotnej poprawie naszej sytuacji gospodarczej marzyć nie można.

Mojem zdaniem, przy obecnym wyczerpaniu gospodarczym społeczeństwa budżet państwowy przekraczający 2.300 milj. jest już ponad siły ekonomiczne Polski. St. Grabski.

POLSKIE RADJO WILNO.
Środa, dnia 2 kwietnia 1930 r.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
15.00. Odczyt dla maturalystów.
16.15. Muzyka lekka.
17.15. Bajeczki dla dzieci.
18.45. Koncert z Warsz.
18.45. Kwadrans akademicki.
19.05. Audycja literacka.
19.30. Język włoski.
20.30. Przegląd filmowy.
20.30. Koncert kameralny z Warsz.
22.10. Feljton.

Życie akademickie.

O organizacjach akademickich słów kilka.

Srodowisko akademickie w Wilnie liczy do 80 chrześcijańskich organizacji, przy ogólnej ilości słuchaczy około 3.500 osób. Jeżeli od ogólnej ilości słuchaczy odzujemy ilość słuchaczy żydów i wszystkich tych, którzy w życiu organizacyjnym nie biorą udziału, otrzymamy około 1.500, powiedzmy 1.600 osób. Zatem przeciętnie wypada 20 osób na jedną organizację—liczba bardzo szczupła. Wprawdzie należy wziąć pod uwagę, że są jednostki, należące do kilku organizacji naraz, lecz z drugiej strony jest kilka organizacji uprzywilejowanych, cieszących się sympatią na U. S. B., do których należy po kilkadziesiąt osób i te właśnie organizacje skupiają większość młodzieży, inne natomiast notorycznie chorują na brak członków i nieradki jest wypadek, gdy na walnym zebraniu brakuje ludzi do obsadzenia wszystkich etatów, statutowo przewidzianych dla władz i organów. Wiele organizacji istnieje tylko nominalnie, t. j. członkowie tych organizacji zbierają się raz na rok, wybierają zarząd, komisję rewizyjną, sąd koleżeński i szereg innych organów, po to tylko, aby cały ten aparat zapadł na roczną śpiączkę. Po roku szopka się powtarza i trwa to lata. Czasami do takiego zarządu trafia naiwny entuzjasta, który chce coś zrobić, boryka się, robi za całą organizację i zniechęcony ogólnym nierobstwem, po kilku miesiącach bądź ustępuje, bądź przestaje pracować, a wszystko wraca na dawne tory.

Oczywiście nie wszystkie organizacje „pracują” w ten sposób, niektóre acz mało liczne, pracują bardzo intensywnie i chodzi nam w danym wypadku nie tyle o liczebność, ile o sprawność organizacyjną, jednak zbyt nierozdzielanie się organizacyjne również nie jest pożądane. Bądź co bądź stwierdzić należy, że organizacja jest zbyt wiele jak na nasz szczupły teren.

Teraz, gdy podczas feryj świątecznych cokolwiek przycichł gwar i praca organizacyjna zamarła, możemy się trochę zastanowić nad istotą i przyczynami tego zjawiska.

Przedewszystkiem uderza sposób powstawania większości organizacyjnej. Nie potrzeba nurtującej w masie, lecz pewna moda to powoduje. Istnieje bardzo wiele osób, uważających, że skoro gdzieś istnieje jakaś organizacja, to i na naszym terenie podobna istnieje musi.

Nie liczą się oni absolutnie z zainteresowaniami ogółu, ani z miejscowymi warunkami, a co gorsze częstokroć dają jedynie do stworzenia organizacji, nie rozumiejąc konieczności pracownia w niej, ani też jedności tej organizacji z wolennikami.

W lepszym wypadku kilku zapaleńców zakłada organizację; stwarza ramy nie mając dostatecznej ilości ludzkiego materiału do wypełnienia tych ram. Wówczas zaczyna się borykanie, agitacja i w rezultacie mamy organizację, w której 95% członków jest zgóry przygotowanych do statystowania.

Wciąganie nowego członka odbywa się częstokroć w ten sposób, że się danemu człowiekowi, zamiast przedstawienia wszystkich obowiązków członka, wręcz wmawia się że to tylko tak: „...co wam szkodzi, kolego, podpiszcie deklarację, może kiedyś będziecie mieli czas to wpadniecie...” Zwraca się uwagę nie na jakość werbowanych członków, lecz na ich ilość. Rezultaty wiadome.

Otóż czy nie lepiej było, aby organizatorzy przystępując do zakładania nowego koła czy związku, zrobili najpierw sumienny rachunek własnych sił i chęci do pracy, a o ile przegląd ten wypadnie pomyślnie nie kwapili się

zbyt do rozszerzania organizacji, przedewszystkiem zwracając uwagę na dobór członków.

Co do istniejących już „martwych” organizacji, to członkowie ich powinni zdobyć się na cywilną odwagę i widząc własną impotencję, pewnego pięknego dnia organizację tę porzucić. Przyczyni się to jedynie do odświeżenia ogólnej atmosfery.

Czas skończyć ze śmieszna chęcią imponowania pozorami, dosyć blichtru, zwracając bacniejszą uwagę na istotę rzeczy. Jeżeli dziś my młodzi w okresie, kiedy sprawa dobra ogółu najbardziej nas absorbuje, kiedy jesteśmy w najbardziej entuzjastycznym i zapaleńczym okresie życia ludzkiego robimy tak, „jak by się nam nie chciało” lub nie robimy nic zgoła, to coż będzie w późniejszych latach, kiedy ten zapał stygnie?

Wszyscy ci, komu zależy na sprawie społecznej, którzy pracują dla dobra ogółu, nie zamykając się w ciasnej skorupie egoizmu i lenistwa, bez względu na teren na którym się pracuje, czy to będzie, koło naukowe, związek sportowy, organizacja ideowa czy kulturalno-artystyczna, powinni się zrzucić. Nie w jakis jeszcze związek, ale zreszcie w znaczeniu wzajemnego moralnego poparcia.

Powinni wytworzyć tę naprawdę młodą atmosferę, młodego entuzjazmu i radości życia.

Zrzeszyć się przeciwko tepocie i lenistwu, atmosferą tą ogarnąć jaknajszerszą masę, wciągając do swych szeregów jaknajwięcej tych naprawdę młodych i walczących z tymi, którzy się nawrócili nie dając, bo ten, kto jakomłodzieniec jest sobkiem i snobem, gdy wyjdzie z murów uniwersyteckich na szerszy teren będzie człowiekiem szkodliwym. Dla takich niema miejsca w Rzeczypospolitej Akademickiej,

K. Halaubarda.

Z Wileńskiego Koła Młodzieży Wszehpolskiej.

Bilans pracy Wileńskiego Koła Młodzieży Wszehpolskiej, z końcem II trimesru bieżącego roku akademickiego, o ileby takową sporządził, byłoby dodatni. Szereg wczorów dyskusyjnych zorganizowanych w gmachu głównym U. S. B., a poświęconych najbardziej palącym kwestjom, jak naprzykład zagadnienie mniejszościowe obok wczorów na których były dyskutowane zagadnienia zasadnicze ideologii Młodzieży Wszehpolskiej, praca wewnątrz organizacji, uzyskanie własnego lokalu, utworzenie biblioteki, usprawnienie organizacji umożliwiającej członkom i sympatykom należyte wykorzystanie tej biblioteki i lokalu, wreszcie zorganizowanie sekcji koleżanek składają się na ten bilans. Nawet podczas feryj świątecznych życie w organizacji nie zamiera. Już w czasie feryjnym odbyło się jedno nadzwyczajne walne zebranie członków, a w dalszym planie przewidziane są dalsze, bądź o charakterze programowodyskusyjnym bądź o charakterze towarzyskim. Wkrótce w lokalu koła zostanie uruchomiona czytelnia czasopism z której członkowie i sympatycy będą mogli korzystać w czasie dyżurów. Również i pod względem liczebności Koło Wileńskie Młodzieży Wszehpolskiej poczynilo postępy, tak, że nie tylko dotychczasowy bilans jest dodatni ale i perspektywy na przyszłość zapowiadają się pomyślnie.

Zarząd Wileńskiego Koła Młodzieży Wszehpolskiej podaje do wiadomości, iż w czasie feryjnym bibliotekarz i skarbnik stowarzyszenia dyżurują w poniedziałki od 12 i pół do 1 i pół, a prezes i sekretarz we czwarki od 12 i pół do 1 i pół.

—



Zebranie towarzyskie Wileńskiego Koła Młodzieży Wszehpolskiej odbędzie się dnia 5 b. m. o g. 5 i pół wieczorem w lokalu własnym Dominikańskie Nr. 4.

Nowa placówka.

Nie wszyscy chyba jeszcze styszelismy o tem, że przecież stała się rzecz, która bądź co bądź potwierdza ogólne mniema-

Klub Narodowy.

W niedzielę dnia 6 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w sali przy pl. Orzeszkowej Nr 11

Poseł Stanisław Stroński

wygości referat p. t.

«NIEMCY, ROSJA I POLSKA».

Bilety wcześniej nabyć można w redakcji „Dziennika Wileńskiego” Dominikańska 4, lub Sekretarjacie Klubu (Orzeszkowa 11) od godz. 11 do 3 popołudniu.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 6 kwietnia o godzinie 12 i pół w sali Stronnictwa Narodowego (Orzeszkowej 11)

odbędzie się

ZEBRANIE POLITYCZNE

dla członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego na którym Prof. STANISŁAW STROŃSKI poseł na Sejm wygości referat p. t.

«Ostatnie przesilenie rządowe».

Karty wejścia dla sympatyków i gości otrzymać można codziennie w Sekretarjacie (Orzeszkowa 11) od godz. 11 do 3 i od 6 do 8 wieczorem.

KRONIKA.

Ilość dzieci w szkołach litewskich z każdym dniem maleje.

Na podstawie sprawozdań szkół litewskich, znajdujących się na terenie woj. Wileńskiego i Białostockiego wynika, że w roku szkolnym 1924-25 do szkół litewskich uczęszczało 60 proc. dzieci rodziców, uważających siebie za litwinów, w roku szkol-

nym 1926-27 uczęszczało do szkół litewskich już tylko 48 proc., zaś w roku 1928-29 procent ten zmniejszył się do 35 proc. W bieżącym roku szkolnym procent ten okazał się jeszcze mniejszy. (d)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—



Wydz. Zdr. Publ. Nr. 1.

Sprawy akademickie.

— Rekolacje akademickie

odbędą się w kościele św. Jana w dniu 14, 15 i 16 kwietnia b. r. o godzinie 7-jej wieczorem.

Konferencje wygości ks. Edward Szejniewicz, rektor kościoła św. Anny w Warszawie.

Z życia stowarzyszeń.

— 97 Środa Literacka przełożona została na 3 kwietnia (czwartek). Tematem dyskusji będzie pogadanka prof. M. Zdziechowskiego p. t. „Kościoł katolicki, a bolszewizm”.

Sądy.

— Zmiany w sądownictwie. W sądownictwie naszym zaszły ostatnio następujące zmiany: naczelnik sądu powiatowego w Wilnie p. Stanisław Selens, sędzia okręgowy sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie p. Leon Siemaszko i wiceprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Henryk Zahorski mianowani zostali sędziami Sądu Okręgowego w Wilnie. Sędzia okręgowy sędzcy II rewiru pow. Święciańskiego z siedzibą w Lyntupach p. Jan Boryowski mianowany został sędzią sądu powiatowego w Krzywiczach. Asesor sądu w Okręgowym Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Cudek Fuks mianowany został sędzią sądu pow. w Baranowiczach.

— Wprowadzenie tog w palestrze odroczone. Projektowane z dn. 1-go b. m. wprowadzenie tog i biretów dla sędziów, prokuratorów i adwokatów w sądach okręgowych — zostało narazie odroczone ze względu na oszczędności. Wobec tego tog dla sędziów, prokuratorów i adwokatów są obecnie ubiorem, obowiązującym tylko w sądzie najwyższym, sądzie apelacyjnym i najwyższym trybunale administracyjnym.

— Z Tow. Eugenicyjnego.

Dn. 4 kwietnia Prof. Trzebiński w Sali Śniadeckich (USB) wygościł odczyt na temat „o wyborze zawodu lekarza”. Początek o 7-jej Wstęp wolny.

Kronika policyjna.

— Przemyt w marcu. W miesiącu marcu organa K. O. P. Wilno i Grodno, na pograniczu polsko-litewskim, lotewskim i częściami pruskim, skonfiskowały przemytu (w postaci jedwabiu, koronek, spirytusu, skórek, kropli Hoffmana, sukna, sacharyny i t.p.) na sumę 19 tysięcy złotych.

Równocześnie zatrzymano i przekazano władzom sądownym 38 przemytników. (d)

— Zagadkowe postrzelenie. W dniu 31 marca r. b. w zaskleku Żelazna, gm. Rzeszańskiej, wskutek zagadkowych okoliczności został postrzelony w pierś przez nieznaną osobę Szukiewicz Kazimierz. Ranego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Sw. Jakóba w Wilnie. Docho-dzenie prowadzi władze śledcze. (d)

— Nieszczęśliwy wypadek. W dniu wczorajszym Górecki Kazimierz (Soltaniska 22), w czasie wjeżdżania na bramę tegoż domu wpadł pod koła wozu, wskutek czego ziałam lewą nogę, oraz odniósł ogólne potłuczenie. Wezwane pogotowie ratunkowe odwoziło Góreckiego do szpitala Sw. Jakóba. (d)

— Teatr, muzyka i sztuka. TEATR MIEJSKI W WILNIE.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dział Teatr na Pohulance występuje z premierą głosnej sztuki wojennej Leonarda Franka „Karol i Anna”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dział ukazuje się poraz drugi pełna humoru, życia i werwy krotocichwa sarmacko-amerykańska młodego autora polskiego Władysława Smólskiego „Bledny bokser”.

— Przedstawienia popołudniowe. W sobotę najbliższą w Teatrze na Pohulance po cenie dwukrotnie zmniejszonej „Krwawicy i Górale”. W niedzielę 6 b. m. w Teatrze na Pohulance popo-

ludniu „Broadway”, zaś w Teatrze Lutnia komedia Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Milość czy pieśń”. Ceny miejsc niższe. Początek popołudniówek o godz. 3,30 po pol.

— Jerzy Leszczyński w Wilnie. Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać na 3 występy ulubieńca publiczności warszawskiej znakomitego artystę polskiego Jerzego Leszczyńskiego. Piewszy występ odbędzie się w środę 9 kwietnia w doskonałej komedji W. Rapackiego „Czarujący emeryt”. Bilety już są do nabycia w kasie zamawian.

— Teatr Wileński w Grodnie. Zespół Teatru Wileńskiego wystąpi w Grodnie w poniedziałek 7 b. m. dwukrotnie o godz. 5 po pol. i 8,30 w komedji A. Fredry „Dożywczo”. Przed każdym przedstawieniem dyr. A. Zelwrowicz wygości słowo wstępne.

— Poranek - koncert. Komisja kulturalna - oświatowa Związku Zawodowego Drukarzy m. Wilna organizuje w dniu 6 kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w sali miejskiej poranek-koncert. Na program poranku złożą się między innymi produkcje chóru Drukarzy pod dyrekcją p. Wacława Molodeckiego, zaś zespół sekcji dramatycznej tegoż związku odegra komedję H. Fredry p. t. „Dwie bliźny”. Prócz tego odbędzie się popis taneczny i produkcje orkiestry mandolinistów.

Z posiedzenia wydziału wojewódzkiego.

W dniu 31 ub. m. odbyło się 28 z kolei posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym: 1) rozpatrzone 15 odwołań od dokonania przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 2) zatwierdzone uchwały: postawskiego, dziśnieńskiego, wilejskiego, oszmieńskiego i święciańskiego powiatów związków komunalnych w przedmiocie ustalenia na terenie tych powiatów opłat za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. Opłaty na terenie tych powiatów ustanowione są w sposób jednolity, 3) Zatwierdzone uchwały sejmiku brasławskiego o przedmiocie dokonania wremont w budżecie 2930 r. na ogólną sumę 66.041 zł., 4) zatwierdzone 5 uchwał tożół Sejmmu brasławskiego, dotyczące: a) upoważnienia wydziału powiatowego do zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych na wykonanie budżetu, b) zaciągnięcia pożyczki w Pow. szecznym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w wysokości 20.000 złotych na finansowanie spółdzielni stolarsko-budowlanej w Brasławiu do wysokości jednego miliona złotych tytułem kredytu obrotowego c) upoważnienie komunalnej kasy oszczędności w Brasławiu do zaciągnięcia pożyczek w bankach Polskim, Polskim Komunalnym, Rolnym i Gospodarstwa Krajowego do łącznej wysokości 3.700.000 złotych. Planowane zadłużenie się komunalnej kasy oszczędności w Brasławiu wykazuje niezwykle szybkie tempo rozwoju albowiem w roku 1928 ogólny obrót kasy sięgał kwoty 11 pół milionów, zaś w roku 1927 przekroczył 21 milionów, 5) Rozpatrzone i zatwierdzone budżet brasławskiego powiatu związku komunalnego na rok 1930-31. Budżet bilansuje się kwotą 1.084.078 złotych i jest blisko o 400.000 zł. mniejszy niż w roku ubiegłym. W ten sposób do dnia 1 kwietnia r. b. wydział wojewódzki rozpatrzył i zatwierdził budżety 6 powiatowych związków komunalnych. Na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia r. b. zostanie podany rozważeniu budżet powiatu święciańskiego, na posiedzeniu zaś w dniu 14 kwietnia r. b. budżet pow. dziśnieńskiego. (d)

Czy jesteście członkiem L.O.P.P.

René Pujol. 11) Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony).

— Chapotard! Chapotard! Stłumiony jęk, a raczej zduszony okrzyk, były mu odpowiedzią.

Spojrzał po sobie. — Słyszeliście? — zapytał Thevenin. Nowy jęk, bardziej wyraźny, dał się słyszeć znowu.

— Głos dochodził z łochów—zauważył Givrac. Thevenin i Vallé wskoczyli do piecary. W pierwszej chwili nie widzieli nic. Oswoiwszy się z ciemnością, spostrzegli kształt ludzki, leżący u ich stóp.

— Chapotard! — wykrzyknął komisarz. Był to rzeczywiście Chapotard, skrepowany powrozami i z kablem w ustach. Thevenin rozciął sznury z błyskawiczną szybkością. Chapotard powstał z trudem, sianając się na nogach. Wciągnął głębioki oddech, sapnął jak foka.

— Nie jesteście ranny? — Ani nawet draśnięty, naczelniku. Ale co za kawal!

— Któż cię tak urządził? — Chyba szatan we własnej osobie. Stało się to tak szybko, że nic nie widziałem i nic nie rozumiałem.

— Ale co właściwie zaszło? — Najgłupsza w świecie rzecz... Nigdyby mi

do głowy nie przyszło, że tak łatwo można się było rozprawić z takim silaczem, jak ja.

I rozcierając zmartwiałe ręce, Chapotard opowiedział, co następuje:

— Po waszym odejściu przechadzałem się tam i z powrotem. Wszędzie było cicho... Wchodzę do łochów... pocieram zapalną jedną po drugiej... posuwam się wglęb... Nic... Idę dalej... nasłuchuję... Grobowa cisza... Wyszędłem z lochu i siadłem na kamieniu przy wejściu. Wyciągam tytoń, chcę sobie skrócić papierosa, gdy raptem jakaś lawina spada mi na ramiona... Pan zna moją siłę, naczelniku, umiem przystem niezgorzej władać pięścią, a i wszystkie rodzaje boksu znam dobrze... Ale miałem do czynienia z ludźmi, którzy lepiej odemnie umieją to wszystko...

— Iluż ich było? — Może dwóch, może tylko jeden... Nie mam pojęcia. Dla pocieszenia się wolę myśleć, że ich było co najmniej dwóch... Wszystko odbyło się w zupełnej ciszy, ani jedno słowo nie było powiedziane.

— Czemu nie krzycałeś? Byliśmy niedaleko, usłyszelibyśmy... — Określił mi głowę kocem, czy też jakim kapturem. Byłem oślepiiony i przyduszony. Nie mogłem im się oprzeć. Dobrze zrobiona robota. To fachowcy! Związali mnie jak prosiaka na targ i moją własną chustką zekneblowali mi usta. A niechże to wszyscy djabli! Zapamiętałem niejasno mężczyznę, średniego wzrostu... Niewiele to coprawda, ale gdy go spotkam, kości mu porachuję.

— Narazie może się tego nie obawiać... — uśmiechnął się Thevenin.

Komisarz mimo zewnętrznego spokoju myślał z nateżeniem.

— Dzwine, że morderca tej kobiety pozostał na miejscu zbrodni zastanawiał się głośno. — Prawdopodobnie jest jakaś ważna przyczyna, która mu nie pozwala stąd odejść... Nic nie rozumiem... Jaki związek może mieć linja telefoniczna? Sprawa nie jest łatwa do rozwiązania, a w każdym razie nie banalna...

Chapotard przerwał mu rozważania.

Jednakże, naczelniku, ci ludzie nie są żli... Nie zrobili mi krzywdy, a mogli ją zrobić łatwo... — Bądź pewny, że nie wahałoby się ani chwili, gdybyś im się bardziej opierał. A teraz, panowie, zbadaćmy lochy i, ponieważ nie znajdujemy w nich nic ciekawego, wracamy do Saint Girons. Może drut da nam jakieś wskazówki, o ile nie będą spóźnione.

Vallé zapalił stoczek i wszyscy weszli gęsiego do piecary. Był to korytarz wysokości dwóch metrów i czterech szerokości. Uszli kilkadziesiąt kroków, i korytarz rozszerzył się, tworząc okrągłą piwnicę, z której szły trzy wąskie przejścia.

— Który z korytarzy wybrać — zawałił się Thevenin.

Drżącym trochę głosem Givrac wtrącił: — Znacmy dobrze drogę, aby nie zabiłdzic zpowrotem. Łatwo o to w starych podziemiach; Sempé — kazalby nas szukać, wiem o tem dobrze, ale zawsze lepiej jest mieć się na baczności.

— Wystarczy, gdy od czasu do czasu będziemy robili karby w ścianie — uspokoił go Vallé.

Chapotard, myszując po lochu przy migotliwym świetle stoczka, oznajmił nagłe:

— Znalazłem linję telefoniczną.

Druty biegły po ziemi, rozdzielone kawalkami drzewa, zastępującymi izolatory, i ciągnęły się w kierunku głównego korytarza, nieco szerszego od pozostałych.

— Naprzód! — zakomenderował Thevenin. — Przy najmniejszym halasie, gasić światła i przylgnąć do ściany. Loch jest pusty mojem zdaniem, ale lepiej jest wszystko przewidzieć.

Posuwając się w głąb podziemi, coraz bardziej wilgotnych, zakoskoczeni byli nieprzyjemnym zapachem, który, wzmagając się, stawał się wprost wstrętny. Chapotard węszył nosem, jak pies myśliwski.

— Naczelniku, coś tu czuć, jakby... — Trupem... — dokończył spokojnie Thevenin. — Zostacie tutaj, panowie. Chapotard i ja pójdziemy naprzód.

— Zostać tu, w ciemnościach? — zawołał Givrac, chwytając komisarza za rękaw. — Za nic w świecie, umarłbym ze strachu.

— Więc chodźcie i zatkaście sobie nosy. Na pewno leży tu gdzieś ścierwo borsuka, albo lisa, który się schronił aż tutaj,

Wileńska kronika harcerska.

Drużyna Akademicka.

W roku bieżącym od Wilna przybyło wielu harcerzy akademików, a między nimi druha harcmistrz Bar z Krakowa, który, mając praktykę z tamtego środowiska, postanowił zorganizować i tutaj drużynę starszoharcerską dla akademików wszystkich wydziałów. Pierwsze próby wykazały od razu wielką doniosłość zamierzenia. Kolejno na trzech zbiorach coraz liczniejsza młodzież starszoharcerska wypowiedziała się za utworzeniem formalnej drużyny akademickiej z podziałem na zastępy instruktorskie, lub pracy społecznej, oraz za zebrańmi ogólnymi, na których byłyby poruszane najważniejsze kwestje harcerskie obecne, oraz dyskutowane głębiej zasady ideologii harcerskiej. Drużynowym obrano jednomyślnie druha Bara, przybyłym z Krakowa, a zastępcą druha podharcmistrza Pietraszkiewicza, przybyłym z Łodzi, a zastępcą druha podharcmistrza Kohutka i Pułaczewskiego, oraz druha Wachnowską. Patronem drużyny jest ks. Mackiewicz, bohater powstania 1863 r. Kuratorem z ramienia Senatu U. S. B. druha prof. Wacław Dziewulski. Ostatnie zebranie czwartkowe posiadało jeszcze program lżejszy, improwizowany przez zastępcę Kogutów, a zawierający dyskusję na temat kobiety dzisiejszej, oraz przy herbatce wesołe utwory satyryczne i poetyckie produkcje, lub improwizacje na poczekaniu poszczególnych drużyn.

Zapowiedziane przez drużyny zebranie poświęcone zapowiada się poważnie, a sądząc z siły, jakie już są zgromadzone w drużynie i jakie wciąż przybywają. Nowa organizacja ta akademicka stanie na bardzo wysokim poziomie.

Z czasem drużyna harcerska akad. wejdzie bliżej w życie ogólno-akademickie, obecnie jednak pragnie zapoznać się bliżej z organizacją Włóczęgów, z którymi wielu wspólnymi idejami jest związana.

Drużyny żeńskie.

6-a drużyna im. Marji Konopnickiej, przy szkole powszechnej № 7, urządziła we własnej, bardzo ładnie urządzonej izbie, przy W. Pohulance № 32, wystawę prac zdobniczych, cieszących się licznymi nabywcami. Zgromadzenie było wielki wybór ślicznie wykonanych wazonów, kloszów, bombonierek, pudełek i haftów. Drużyna 6-a gromadzi w ten sposób pieniądze na drugi własny obóz letni, chcąc utrzymać się na

poziomie jednej z najlepszych drużyn Chorągwi Żeńskiej.

1-a drużyna im. T. Kościuszki przy Seminarjum Nauczycielskim im. Król. Jadwigi, dawniej pierwsza w Chorągwi i wychowująca już kilka „pokoleń” dzielnych nauczycielek o których pracy społecznej na wsi wspominały już dzienniki miejscowe, zasilila się ostatnio młodzieżą, która rozpoczyna dopiero pracę harcerską.

Ostatnio najmłodszy zastęp Pszczółek urządził obchód T. Kościuszki pomyślany w szczególności wcale oryginalnie w referat np. o Kościuszcze wpleciono szereg mało znanych, a z głębokim uczuciem wypowiedzianych deklamacji okolicznościowych, tak, iż suchy zazwyczaj referat zamienił się w rodzaj małego misterjum. Jednoaktówka z tańcami i inne numery wypadły dobrze i życzyć należy, aby drużyna seminaryjna wyszła swa nowe siły i urządziła kilka tak świetnych wieczorów jak dawniejsze.

Drużyny Męskie.

Czarna Trzynastka im. Zawiszy Czarnego wystawia zespół najstarszych drużyn, którzy wraz z kilku druhami odbędą wycieczkę w czasie świątecznym, z Wilna do Niemna, Grodna, potem wzdłuż Kanalu Augustowskiego do Suwałk, nad jez. Wigry i z powrotem.

W najbliższym czasie Koło Przyjaciół Trzynastki urządzi loterie fantową na rzecz obozu letniego drużyny. Ze względu na dobry cel i cenne fanty należy spróbować szczęścia.

Ostatnio rozwinęły bardzo intensywną działalność nowoorganizowane dzięki inicjatywie p. Majora Fieldorfa Koła Przyjaciół przy pułkach stacjonujących w Wilnie. Każdy pułk bierze pod opiekę jedną z niezamożnych drużyn szkół powszechnych i przez swoje Koło Przyjaciół dostarcza jej pomocy materialnej. Dzięki pułkom takim właśnie mogły się odbyć zimą kursy narciarskie, a obecnie już drużyny mają zapewnione kwatery, utrzymanie, sprzęt techniczny i instruktorem na obozy letnie, nie mówiąc już o sprężeniu sportowym wyposażonym stale i znacznym składkach, które wpływają regularnie co miesiąc. Taka nadzwyczaj życzliwa pomoc wojska wpłynie bardzo dodatnio na postępek pracy w dziedzinie b. niezamożnych drużynach szkół powszechnych. W. U.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15-5.

Z KRAJU.

NOWAWILEJKI. (10-lecie spółdzielni Kredytowej).

Dnia 30 marca rb. Chrześcijański Bank Ludowy „Rola” w Nowej Wilejce obchodził 10-tą rocznicę swego założenia. W przeddzień uroczystości w miejscowym kościele zostało odprawione nabożeństwo żałobne za zmarłych członków banku. Sam dzień obchodu rozpoczęto mszą św. na intencję pomyślnego rozwoju instytucji. Punktualnie o godzinie 3 pp. w sali fabryki Mozera rozpoczęło się ogólne doroczne zebranie członków, w tym wypadku jubileuszowe. Otwierając zebranie, prezes Rady Nadzorczej p. Juniewicz skreślił pokrótce historię powstania Banku i wymienił osoby, które się przyczyniły do organizacji spółdzielni, w rzędzie pierwszym podnosząc zasługi ówczesnego proboszcza ks. Makarewicza. Na wniosek prezesa Rady zebranie ogólnie uchwalilo nadać ks. Makarewiczowi tytuł honorowego prezesa banku, przytem wręczono odpowiedni, artystycznie wykonany dyplom i zaproszono na przewodniczącego jubileuszowego zebrania.

Ze sprawozdań, poprzedzonych przez krótki, lecz doskonale ilustrowany ruch spółdzielczy w województwach Nowogródzkim i Wileńskim odczyt p. Dyrektora Banku Spółek Zarobkowych Dr. Niżyńskiego, okazało się, że Bank „Rola” rozwija się doskonale. Zdobył sobie całkowite zaufanie miejscowego społeczeństwa, czego dowodem są poważne wkłady, a liczba członków stale wzrasta. Dobrze to świadczy o kierownictwie Banku z niezmordowanym na czele długoletnim prezesem Rady Nadzorczej p. Juniewiczem, a samej instytucji, najstarszej w Kresach, wróży piękna i owocną przyszłość.

Podkreślić też należy mile uderzające uspołecznienie członków Banku, którzy pomimo obszernego programu i wielu okazji do dyskusyjnych walk, potrafili zachować spokój, cechujący poważne traktowanie omawianych kwestyj.

Podnosząc ten dodatni objaw społecznej dojrzałości, dziękując członkom oraz gościom za uświetnienie swojej obecnością uroczystości, przewodniczący zamknął zebranie. Pojem zaproszeni udali się na herbatkę do lokalu Banku, w którym, w uznaniu zasług organizatorskich, zawieszono portret ks. Makarewicza. Obecny.

Z życia Stowarzyszenia Mł. Polskiej w Bezdanech.

Pomimo wielkiego braku rozumienia i uświadomienia okolicznej ludności, udało się z inicjatywą nauczycielki tutej szkoły pow. p. K. Wiercińskiej, zorganizować M. Z. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej im. św. Kazimierza. P. Wiercińska objęła główny ster pracy w swoje ręce, stojąc na czele Patronatu.

Od dnia założenia t. j. od 10 marca 1929 r., prócz stałych zebrań urządziła Młodzież 5 przedstawień amatorskich, kilka odczytów uzupełnionych prelekcjami, wycieczkę do Wilna i okolic, Akademię Papięską, wspólny oplatek, oraz zorganizowano 4 mies. kursy:

- 1) doksztalający dla dorosłych, prowadzony przez kier. miejs. szkoły p. R. Legeny, nauczycielkę p. K. Wiercińską i higienistkę p. J. Gajczewską.
- 2) Kroju i szycia dla dziewcząt, prowadzony przez nauczycielkę przedszkola p. K. Piotrowską, oraz kurs koszykarstwa, powstały za staraniem p. Marji Przewłockiej.

Zaznaczyć należy, że największy ruch w Stowarzyszeniu rozpoczął się w marcu bież. roku, z okazji Św. Patrona i pierwszej rocznicy założenia St. M. P. a mianowicie: dn. 1.III r. b. odbyła się wspólna herbata, uroczona śpiewem, poczem odczyt ożobawia młodzież przy dźwiękach muzyki zakończyła tańcami wesoło spędzony wieczór.

Nazajutrz odegrano utwór sceniczny, pod tytułem „Przygody młynarza”, poprzedzona odczytem „Życie Św. Kazimierza” wygłoszonym przez jednego z drużów St. M. P., na uroczajenie zaś złożyły się deklamacje, oraz śpiewy chóralne.

W dniu przypadającej pierwszej rocznicy założenia St. M. P., mimo deszczu i błota, młodzież licznie zebrała się, aby uczcić ten dzień, udając się furmankami na mszę św. do kościoła, odległego o 6 kl. w Niemenczyźnie, tworząc przez pola i drogi ciągnącą się różnobarwną karawanę rozemianej, pełnej werwy i życia młodzieży, z posród której wylaniali się szafirowe czapeczki druhenek.

Po powrocie z kościoła odbyło się walne zebranie, gdzie nastąpił podział Stowarzyszenia na męskie i żeńskie; na zakończenie odśpiewano hymn „My chcemy Boga”, oraz hymn Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Drugi rok pracy Stowarzysze-

nie rozpoczęto dwudniowymi re-kolekcjami, odprawionymi przez miejscowego ks. proboszcza, M. Michniewicza.

Zyczyć należy, aby Bóg przysporzył nadal dobrych chęci do przyszłej pracy, a Młodzież Stowarzyszenia Polskiego, stojąc na swym posterunku zawsze świeciła swym przykładem zachowaniem się wobec Boga i ludzi Bezdaniec.

Żegluga na rzekach Wileńszczyzny.

We wtorek 8 bm. w lokalu biura Zarządu Drog Wodnych w Wilnie (Antokolska 87) odbędzie się konferencja w sprawie spławu drzewa i żegluga na granicznej części rzeki Dźwiny i jej dopływach Dru i Dżisienki.

Dnia zaś 9 bm. w tymże lokalu odbędzie się konferencja w sprawie spławu i nawigacji na rzece Wilji i jej dopływach. (d)

Znowu wykrycie bandy fałszerzy monet.

Władze śledcze ujawniły we wsi Galińce gm. iwienieckiej pow. mołodzieckiego fabrykę fałszerzy monet jednozłotowych i 50 groszowych.

Podczas rewizji w mieszkaniu fałszerzy znaleziono kilkadziesiąt monet fałszywych i niezbędny materiał do wykonywania monet.

Policja w Rakowie aresztowała braci Sabilo Władysława i Bronisława oraz kilku kolporterów żydów. (d)

Pożar w Widzach.

Pożar młyna Murmiskiego w Widzach, w dniu 22 marca r. b. przekonał nas, w jakim niebezpieczeństwie znajduje się miasteczko nasze wskutek niezaradności i wprost karygodnego niedbalstwa miejscowego wójta Rawaicza. Podczas pożaru urobienia świadkami takiej oto sceny. Jest godzina 10⁰ wieczorem, alarm, sygnał pożarny, luna oświetla miasteczko całe, w ogniu jest cały dach młyna, znajdującego się nieopodal obfitego zawsze w wodę źródła. W porę przybyła straż ogniowa z maszyną. Są beczki, konie ludzie, ale do wody dostępu niema, bo strome brzozi rzeczki uniedostępniają dojazd do wody. Para ryzykantów strażaków wypręglęszy konie próbuje spuścić beczki do rzeczki, wozy z beczkami przewróciły się kołami do góry i pozostały w rzece w ciągu dni następnych, zkad wydobyte zostały przy pomocy kilkunastu ludzi, a tymczasem wodę dobywano z ruczaju, nalewając do paru pozostałych beczek, co wielce utrudniało i męczyło akcję ratunkową i dzięki tylko bezwzględnej

nocy nieszczęście nie przyjęło większych rozmiarów.

Już niejednokrotnie zwracano uwagę wójta na potrzebę udostępnienia dojazdu do wody jako jedynego tu rezerwoaru. Należałoby tylko skopać 5 metrów ziemi od drogi, przy moście i wybrukować tę przestrzeń, co pociągnęło by wydatków najwyżej 200 złotych, a obecnie wskutek tej niezaradności Towarzystwa (ubezpieczeniowo ponoszą ogromne straty, bo gdyby woda w dostatecznej ilości była dostarczona nie spłonąłby sąsiedni budynek napelnięny zbożem, zaś przy wietrze spłonęłaby połowa miasteczka.

Zwracalo ogólną uwagę, że wójt nasz pan Rawicz podczas pożaru nie wyszedł ze swego mieszkania wcale, a przyglądał się pożarowi z okien swego domu.

Tutejszy.

Pożar.

W zaścianku Księżopól gm. Słobódzkiej, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Wiktora Obuchowicza. Pastwą pożaru padły zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i inwentarzem, oraz dom mieszkalny. Straty sięgają przeszło 5000 złotych. (d)

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

— W dwudziestym drugim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-jej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

- Po zł. 10.000 na N-ry 74742 79883.
- Po zł. 5.000 na N-ry 9490 50942 88089 192003.
- Po zł. 3.000 na N-ry 19899 40905 41439 71750 92799 115071 128685.
- Po zł. 2.000 na N-ry 39129 76224 124341 135088 158835 164330 194077.
- Po zł. 1.000 na N-ry 11965 13064 50667 52291 57700 73824 79270 80801 115687 121650 122954 134581 141141 155117 156301 160526 192172.
- Po zł. 600 na N-ry 12413 14215 15433 23323 24066 24827 29033 35357 49530 51711 58685 61019 72272 72321 85038 138815 139749 139920 149469 161239 174216 176085 181855 182490 185539 187046 187751 194498 195500 199996 201387.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc KWIECIEŃ.

IDEALNE W UŻYCIU SA H.ŻAKA.

PRZEMYSŁAWKA WODA KOLONSKA MYDŁO

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 2 do 4 kwietnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: haterskich walk o niepodległość. W rolach głównych: Rudolf Klein, Leo Hansen, Anna Lutis i Irena Nomiłk. Nad program: 1) Lasy—Skarbnica Polski w 1 akcie. 2) Republika dziecięca komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: „DOLORES”.

„W ogniu i potokach krwi” dramat w 10 aktach z 6 rolami głównymi: Rudolf Klein, Leo Hansen, Anna Lutis i Irena Nomiłk. Nad program: 1) Lasy—Skarbnica Polski w 1 akcie. 2) Republika dziecięca komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: „DOLORES”.

Kino „PICCADILLY” UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

Dziś! SZLAKIEM HAŃBY

Wzruszający dramat obyczajowy. W rol. główn. ulubienica pub. MARJA MAŁICKA, najznakom. artysta polski BOGUSŁAW SAMBORSKI, Nowa gwiazda ZOFJA BATYCKA (Miss Polonia na r. 1930), W. Walter, Jez. Kobusz, L. Owron oraz najw. artyści Polski ekranu i sceny. Wzruszające sceny. Niebywale napięcie seansacyjne. Koncert gry.

KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR „SPORT” Wilno, Wielka № 36.

WILNO, TEGO JESZCZE NIE WIDZIAŁO. Wielki film sportowy, produkcji roku 1930 sklejonej gry RICHARDA DIXA. Niezwykły ten film winien zobaczyć każdy. Nad program: „Zdrowie, Siła, Piękno...” — wzory nowoczesnych ćwiczeń gimnastycznych. W Soboty, Niedziele i Święta przygrywa Orkiestra Mandolinistów.

„PRAGNĘ TWOJĄ BYĆ” 8 aktów mistrzowski ten film winien zobaczyć każdy. Nad program: „Zdrowie, Siła, Piękno...” — wzory nowoczesnych ćwiczeń gimnastycznych. W Soboty, Niedziele i Święta przygrywa Orkiestra Mandolinistów.

W Sklepie.

— Tydzień temu wzięłem od pana buty, już się krzywią.
— Jakże nie mają się krzywić, kiedy do dziś nie zapłacone.

Poszukuję pracy jako wychowawczyni dzieci. Posiadam świadectwa i liczne rekomendacje. Zwierzyniec, Moniuszki 27 Gumowska. 2

SZOFRER technik - maszyn. parow. posiad. długoletnią praktykę techniczną POSZUKUJE odpowiedniej POSADY Tatarska 12, m. 29.

Inteligentni Panie i Panowie poszukiwani przez poważną firmę do przyjemnej aktywności za wysoką prowizję. Oferty należy składać pod „Kultura” do Adm. pisma. 1824

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. wydan. przez PKU Święciany na imię Jana Palczewskiego zam. w Miedynkach gm. Opa unieważnia się. 968

Adam Andrzejewski zamieszkał w Miedynkach Królewskich, unieważnia zgub. dowód tożsamości konia wydany przez gminę Szumska. 1822

Zgub. ks. wojsk. wydan. przez PKU Wilno na imię Aleksandra Piotrowskiego zam. przy ul. Mostowej 9 unieważnia się.

PRACA

Freblanka potrzebna do dwójga dzieci w wieku szkolnym. Zgłaszać się z poważnymi rekomendacjami. Kasztanowa 3, m. 1, do g. 11 rano. 1816—50

POTRZEBNA inteligentna osoba do opieki nad chorą dzieckiem. Wymagane b. poważne referencje. Zgłaszać się do Urzędu Wojewódzkiego pok. 69. 1827

ROŻNE

Poszukuję pracy wychowawczyni znam się na szyciu robotach ręcznych, większym gospodarstwie, Wilno, Lejgjonowa 68 i Pawłowiczówna. 1321

SAGO naturalne Kilo 4.60 poleca firma ZWIEDRYŃSKI Wileńska 28. 0

Listy na Litwę przesyła szybko i akurately biuro: L. Taic, Rybaki Postfach № 511. Na odpowiad. należy za znaczek pocztowy na 50 gr.

KREM KAZIMI METAMORFOZA

radycznie usuwa piegę, opaleniznę, wagnery, zmarszczki i inne wady cery.

Zakład Pasów i Bandaży Leczniczych „JEANETTE” Mickiewicza 22. Poleca najnowsze modele, otrzymane z Paryża do ostatniej mody obcisłych sukien bardzo wygodne. Pasy licznie gumowe. Pasy po operacjach brzusznych, oraz pasy do stanu odmiennego. Pończochy gumowe lecznicze. —0 o

Nauczyciel Kroju R. GISIN ul. Uniwersytecka 1-7 udziela lekcji kroju damskich męskich i wojskowych ubrań. Uczy krawców i nie krawców. Kto ma system niepraktyczny, może zmienić na najnowszy za cenę bardzo niską i bardzo krótki czas w ciągu 2-3 dni. —0 o

RYDZE solone kilo 2 zł. poleca firma Zwiedryński Wileńska 28. —2

Sprawy majatkowe

TANIO do sprzedania obrazy, firanki ręcz. rob. toalety, albumy zęł. Warszawa 11 Nr. 9 m. 4. 1894—0

Do sprzedania na Antokolu posesja obszaru 27500 m². 4-y domy drewniane 3-y fronty od ulic Antokolskiej Nr. 145 i Mieszczajskiej nadaje się do parcelacji. Informacje ul. Dąbrowskiego 10 m. 1 Antokolski. 1768—0

W złotych lub dolarach lokujemy oszczędności na pewne zabezpieczenie u osób nanych i poważnych. Gwarancją terminowego zwrotu absolutnie pewna. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. 1

Plac sprzedam Warszawa—Czerniakowska przy Husarskiej 11,000 lokci, dwa fronty. Biuro Reklamowe Garbarska 1. —2

DOM sprzedaje się ul. Śniadeckich 4, rzędem z Blumem „Orbis” przy ul. Mickiewicza. Informacji udziela dozorca domu. 1820—1

Domy w samym centrum miasta. Duży plac skanalizowany i ogród. Niezwykła okazja. Cena 7,000 dolarów. Dom H-K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —50

LETNISKI.

Letnisko 4 i 2 pokoje umeblowane w maj. Ustronie, w pobliżu Zielonych Jezior, sąsowny, miejscowość malownicza. Informacje Mickiewicza 28—4 czytelnia p. Żukowskiej. —1

SKLEP spożywczo - tytułowy dobrze prosperujący, 12 lat w jednym ręku, w pierwszorzędnym punkcie do sprzedania z powodu choroby właściciela. Dowiedzieć się: Biuro Reklamowe Garbarska 1. —2

Ciężkie czasy. Ona. Ach, opoju niepoprawny, spieść się — widzę — znowu, ledwie stoisz na nogach.

On. Ciężkie czasy, moje dziecko. Teraz nie takie firmy się chwiałą.

„M. GORDON” SP. AKC
ul. Niemiecka 26

WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ RESZTEK I WYSORTOWANEGO TOWARU
materiały damskie i męskie

KAMGARNY, SZEWIOTY, WEŁNA, JEDWAB, Firanki, gobeliny, plusz i portjery.

cenę wyjątkowo niskie.
Sprzedaż normalna odbywa się na parterze.

TRUSKAWIEC
Pierwszy sezon od 1 kwietnia
Ceny niższe!!! Znaczne ulgi!!!
Zgłoszenia i informacje: Zarząd-Zdrojowy.

KUPNO-SPRZEDAŻ
Jaja kur rasowych do sprzedania Sapieżyńska 11. 1817
Sprzedaje się dzika sarna (koziol). Dowiedzieć się Krakowska 23. 1823—2
Ogórkowa 1 m. 3.

Gramofon z 80 płytami z szafką do sprzedania tanio. Ogórkowa 1 m. 3.

Rower w dobrym stanie firmy „Adler” do sprzedania Ogórkowa 1 m. 3.

Między sąsiadkami.
Marcinowa (krzyżaczka z niebogłowa): Adyć pies wasz zeżarł mi dwie oselki masła.
Wojciechowa (lagodnie): Nie bójcie się Marciniowo, nie bójcie się: cin mu nie będzie.